



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Samuel Beckett : dramat słowa i ciszy

**Author:** Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

**Citation style:** Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2008). Samuel Beckett :  
dramat słowa i ciszy. "Twórczość" nr 12 (2008), s. 147-149



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja  
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach  
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci  
(nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## SAMUEL BECKETT: DRAMAT SŁOWA I CISZY

Niewielu było artystów, dla których cisza sceniczna była równie istotna jak słowo i którzy rozróżniali rodzaje *silentium*: pauza, milczenie, cisza... Na pewno należą do nich dwaj nobliści: Samuel Beckett i Harold Pinter. I choć nareszcie większość dzieł dramatycznych oraz narracyjnych Becketta została udostępniona polskiemu czytelnikowi dzięki mozo-

nej pracy Antoniego Libery, trudno powiedzieć, że liczba tekstów krytycznych analizujących dzieło Irlandczyka jest zadawalająca. Z tym większym uznaniem należy przyjąć wydanie referatów wygłoszonych na konferencji w Krakowie (K. Stamirowska, K. Bazarzik, *Drama of the Mind. Papers from „Beckett in Kraków – 2006” Conference*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008), upamiętniającej setną rocznicę urodzin pisarza. Sesja *Beckett in Kraków* towarzyszyła festiwalowi *Dedykacje*, w ramach którego pokazano spektakle oparte na twórczości Becketta.

Na tom składają się eseje dotyczące biografii, Beckettowskiej estetyki, wpływów, jakim podlegał, i jakie wywiera(ł) na młodszych artystów, oraz szkice interpretujące poszczególne powieści czy sztuki.

Referat otwierający tom napisany został przez krytyka osobliście wielokrotnie słyszącego Beckettowskie „nie” w sprawie reedycji jego wczesnych utworów. Beckett pytany, dlaczego nie zgadza się na telewizyjną premierę swojej jednoaktówki, określił wartość artystyczną dawno napisanej sztuki dosadnie: „*Shit!*”. Gerry Dukes odkrywa nieznane epizody z biografii autora *Końcówki*, na przykład notkę napisaną do antologii Putnama, gdzie przedstawia się jako poeta, który zastosował joysowską metodę w poezji. Dukes odsłania arkana dwujęzycznych wydań utworów Becketta. Początkowo autor *Malone umiera* pisał po angielsku, następnie intensywnie współpracował z tłumaczami nad wersją francuską i prawie zawsze przed oddaniem przekładu do druku zmieniał większość tekstu już przetłumaczonego. Z czasem jednak zaczął tworzyć po francusku, a następnie przygotowywał egzemplarz anglojęzyczny, nierzadko wprowadzając zmiany. Często więc mamy dwie wersje jednej sztuki (choćby *En attendant Godot*). Pytany o przyczyny, dla których zrezygnował z pisania w rodzimym języku, Beckett odpowiadał: „Pisanie po francusku jest dla mnie bardziej pobudzające”.

Szkic Johna McCourta poszerza perspektywę oglądu Becketta, ściśle biograficzne spojrzenie zamienia na szeroki kontekst literacki, w jakim przypadło autorowi *Ostatniej taśmy Krappa* tworzyć. Najpierw przedstawia rela-

cję Yeats – Joyce, w której arogancki młokos odrzuca nobliwego i uznanego poetę. Istnieje parę wersji konwersacji zamykającej ich spotkanie. Joyce, wychodząc, miał zapytać: „Mam dwadzieścia lat. A Pan?” „Powiedziała mi – relacjonuje Yeats – ale chyba pomyliłem się o rok”. Joyce odpowiedział, wzdychając: „Tak właśnie myślałem. Spotkałem Pana za późno. Jest Pan zbyt stary”. Yeats później to skomentował w jednym z listów: „Nigdy dotąd nie spotkałem tak kolosalnej zarozumiałości połączonej z tak liliputowymi zdolnościami literackimi w jednej osobie”. Jednak, jak podkreśla McCourt, mimo oficjalnego odcięcia się od irlandzkiej tradycji, którą uosabiał W.B. Yeats, nie można nie zauważyć u Joyce’a trwającej całe życie fascynacji poezją starszego poety i dramaturga. Inaczej sprawa wyglądała w relacji Joyce – Beckett. Kiedy autor *Watta* został sekretarzem Joyce’a, był o wiele mniej pewny siebie i tego, jaką drogą artystyczną chce pójść. Beckett szybko wcielił się w rolę ucznia i lojalnego wyznawcy Joyce’a. McCourt przedstawia analogie stylistyczne i tematyczne, które możemy dostrzec we wczesnej twórczości Becketta, dowodząc, jak trudno było uwolnić się autorowi *Wesołych dni* spod wpływu mistrza. Narzuca się tutaj Bloomowska koncepcja „łuku przed wpływem silnego poety”. Odrzucenie wpływu Joyce’a było bardzo trudne, a znalezienie własnej ścieżki, jak sądzi McCourt, nastąpiło w słynnej trylogii *Molloy*, *Mallone umiera*, *Nienazywalne*. Beckett ujął tę różnicę w jednym z listów poprzez kontrast swojej twórczości jako „literatury zaprzeczającej słowu” (*literature of the unword*) z dziełem Joyce’a, będącym „apoteozą słowa”.

Bardzo istotne wydają się rozważania wybitnego tłumacza Antoniego Libery, który od lat przybliża dramaty i prozę Becketta. Tłumacz dokładnie analizuje postać Krappa i jego zachowanie. Wyjaśnia ciągłe przewijanie taśmy w jednym i tym samym momencie, objadanie się bananami, chodzenie w ciemności, choroby trawienne. Libera zwraca uwagę na didaskalia, rozjaśniające wiele, ale nie do końca. W konkluzji stawia tezę, że Beckett pragnął oddać nieciągłość człowieka w czasie, a ludzkie poczucie tożsamości zasadza się jedynie na

pamięci. Jednak nie ma pomiędzy poszczególnymi stadiami rozwoju ciągłości – są jedynie piętrowe sprzeczności, które podważają samo-identyfikację jednostki w czasie. Szkoda, że tłumacz nie uchylił rąbka tajemnicy swego warsztatu translatorycznego i problemów, z jakimi się mierzył przy okazji tego dramatu. Zaostrzył jedynie nasz apetyt, wspominając mimochodem o wieloznacznym terminie szpula, którym zabawia się bohater. Ciekawe byłoby zajrzenie do kuchni tłumacza, jak pozwoliła to uczynić polskim odbiorcom na przykład profesor Elżbieta Tabakowska w niezwykle fra-pującej książce *O przekładzie na przykładzie* czy Tomasz Markowicz, piszący o tłumaczeniu *Finnegans Wake* Joyce’a.

Trudno omówić wszystkie wątki poruszone w monografii. Wspomnijmy więc tylko analizowane tematy: analogie między Beckettem i niedawnym noblistą J.M. Coetzee, proveniencje ekspresjonistyczne w dramacie beckettowskim czy problem wizualności i werbalizacji u Blanchota i Becketta. Niewątpliwie zebrane eseje pomagają w odkrywaniu dzieła wybitnego Irlandczyka, a jak trudne jest to zadanie, uzmysłowił wszystkim uczestnikom konferencji Gerry Dukes, przypominając o notesach teatralnych Becketta, na których publikację nie zgadza się Samuel Beckett Estate. Czy i Joyce’olodzy nie mają podobnych trudności?

*Agnieszka Adamowicz-Pośpiech*